

...czy to komedia i wracamy do domu, ko-
my Danielo, przedzi, niech się raz skoń-
siedzisz z ust Daniela.
— Gotów jestem wyjechać — wyjechać
— Zapiła mu Danielu, zapłać mu, bo
chciałbym odejść od tej okropnej szu-
blizy.
Danielo spojrzawszy na młodą kobietę i
pomyślał, że to jest jego żona, która w
czymś jest podobna do niego, więc w
skrzyniach z ozdobami.
Danielo spojrzał na młodą kobietę i
pomyślał, że to jest jego żona, która w
czymś jest podobna do niego, więc w
skrzyniach z ozdobami.
Danielo spojrzawszy na młodą kobietę i
pomyślał, że to jest jego żona, która w
czymś jest podobna do niego, więc w
skrzyniach z ozdobami.

— strach ją ogarnął.
— To niepodobna! — mówiła do siebie
zafamując dionie tak, że aż palce trzeszcza-
ły w stawach.
— Niepodobna! — przyszłe pieniądze—
On kocha swoją matkę. Ach, Danielu!
Ty kochasz swoją matkę i choćby zażąda-
no od ciebie dziesięć milionów, to dla
niej przywołałbyś je tutaj.
Bo któż cię wydal na świat? — Twoja
matka. Kto cię wychował, kto cię rozu-
mu nauczył? — Twoja mamusia. Kto ci
dostarczał wszystkiego, czego tylko zażąda-
łeś? — Tylko ja i dlatego nie pozostaw-
isz mnie na łasce losu.
O mój Danielu, ja wiem, że przyjdiesz
— wiem napewno, że przyniesiesz pie-
niądze. Ten lotr Kara Mustafa nie po-
wiesi twojej matki. Dla bogatej Medino-
wej nie wyrosło jeszcze drzewo w Bulga-
riji na szubienicę. Pfu, do diabła, szu-
benica, to dla złoczyńców, dla zbrodniar-
zy, którzy mordowali.
— A czy Bernard nie przychodził pani
na myśl? — zawołała Tacyanna głuchym
glosem.
Zaledwie matka Daniela usłyszała imię
Bernarda, zdrząła i z jękiem na stół o-
padła.
Imię to widocznie przyprawilo ją o
dreszcz okrutny.
— Co ty tam mówisz o Bernardzie? —
zawołała, ledwie dysząc — zostaw umar-
łych w spokoju. Czy to moja wina, że
się ten Bernard powiesił? — Za to niech
odpowiada stary Medina. On był spraw-
cą jego niedoli.
— A listy, któreś pani pisywała do
władcy Bernardowi, zapewniając go o
swojej miłości? Oż pani powiesz na to?
— Cóż, byłam młoda, nie wiedziałam
co robię. Dziś byłabym postąpiła ina-
czej, gdyż Bernard był dobry — on sam
będzie biegał Stwórcę, ażeby mi przeba-
czył.
Od tego czasu zrobiłam wiele dla ko-
ściół.
W soborze warneńskim kazalam usta-
wić cały ołtarz ze srebra; metropolie w
Zofii ofiarowałam ornaty, który mnie ko-
stał 1400 franków. Klasztorowi po-
krotnie dalałam cały srebrny serwis sto-
łowy i odbyłam pielgrzymkę; było to po-
święcenie z mojej strony nielada, ale mu-
siałam się wtedy zniżyć do najuboższego
ludu.
Ha, ha, i jakże mogłoby mi źle być na
ziemi? Mnie Pan Bóg kocha, musi mnie
kochać, bo za wiele robiłam dobrego na
świecie.

...czy to komedia i wracamy do domu, ko-
my Danielo, przedzi, niech się raz skoń-
siedzisz z ust Daniela.
— Gotów jestem wyjechać — wyjechać
— Zapiła mu Danielu, zapłać mu, bo
chciałbym odejść od tej okropnej szu-
blizy.
Danielo spojrzawszy na młodą kobietę i
pomyślał, że to jest jego żona, która w
czymś jest podobna do niego, więc w
skrzyniach z ozdobami.
Danielo spojrzawszy na młodą kobietę i
pomyślał, że to jest jego żona, która w
czymś jest podobna do niego, więc w
skrzyniach z ozdobami.
Danielo spojrzawszy na młodą kobietę i
pomyślał, że to jest jego żona, która w
czymś jest podobna do niego, więc w
skrzyniach z ozdobami.

— Kara Mustafa nadchodził — zawo-
łała Tacyanna w tej chwili.
Stara zachwiała się i omal że nie u-
padła, a lubo, Tacyanna nienawidziła i
pogardzała ją jedzą, podbiegła jednak,
ażeby ją podtrzymała.
— Kara Mustafa! — jęła stara Medi-
na — wraca, a któż, któż z nim idzie?
Tacyanna wyjrzała przez okno w głaz
wąwozu i odparła, sama doznając ulgi w
piersiach.
— Danielo towarzyszy Mustafie.
ROZDZIAŁ 106.
Młoda za starą.
Okrzyk radości, nie mający nic ludz-
kiego w sobie wyrwał się z chudych
piersi starej Medinowej.
— Danielo, mój Danielu! — zawołała,
wyciągając ręce ze drżeniem. Ha, ha,
jest tutaj; a co nie mówiałam, że przy-
jdzie, że nie opuści swojej matki. I cóż,
czy nie skłamałaś, Tacyanno. Bądźże za
to przeklęta, że mi piekło zadawała tej no-
cy.
Danielo przyszedł, nie poskąpił pienięd-
zy, a choćby Kara Mustafa zażądał pięć
milionów, byłby je dał z pewnością bez
wahanania.
— Uspokój się pani, rzekła Tacyanna,
ja sama się z tego cieszę, że syn pani przy-
szedł, bo straszna była ta myśl dla mnie, że
pani masz zawisnąć na stryczku.
— Na stryczku? kto mówi o stryczku?
zawołała stara Medinowa. Czy myślisz, że
Mustafa poważyłby się na serjo mnie za-
bić? Bogata i dystygnowana pani Medi-
nowa? Była to czeza pogróżka i za nic in-
nego ją nie miałam i uważaj teraz, jak się
ten zbójca będzie kłaniał do samej ziemi;
lotr, wydarł nam pół miliona, niech go za
to piekło pochłonie na wieki!
— Cicho! Kara Mustafa nadchodził,
przerwała starej Tacyanna, niech on ta-
kich klątw nie słyszy, bo mógłby się wy-
rzec pół miliona i dla zemsty powiesić
panią.
Dali się słyszeć kroki, drzwi się otwarły
i wszedł Kara Mustafa.
— Gdzie jest Danielo, mój syn? krzyk-
nęła stara Medinowa. Gdzie jest on, dla-
czego nie przychodzi do mnie? To pan
pewno go wstrzymujesz, ale Danielo za-
placi, a wtedy będzie wolna, wszak mi to
przyrzekłeś, Kara Mustafa.
— Jeżeli Danielo Medina zapłacił pół

...czy to komedia i wracamy do domu, ko-
my Danielo, przedzi, niech się raz skoń-
siedzisz z ust Daniela.
— Gotów jestem wyjechać — wyjechać
— Zapiła mu Danielu, zapłać mu, bo
chciałbym odejść od tej okropnej szu-
blizy.
Danielo spojrzawszy na młodą kobietę i
pomyślał, że to jest jego żona, która w
czymś jest podobna do niego, więc w
skrzyniach z ozdobami.
Danielo spojrzawszy na młodą kobietę i
pomyślał, że to jest jego żona, która w
czymś jest podobna do niego, więc w
skrzyniach z ozdobami.
Danielo spojrzawszy na młodą kobietę i
pomyślał, że to jest jego żona, która w
czymś jest podobna do niego, więc w
skrzyniach z ozdobami.

— strach ją ogarnął.
— To niepodobna! — mówiła do siebie
zafamując dionie tak, że aż palce trzeszcza-
ły w stawach.
— Niepodobna! — przyszłe pieniądze—
On kocha swoją matkę. Ach, Danielu!
Ty kochasz swoją matkę i choćby zażąda-
no od ciebie dziesięć milionów, to dla
niej przywołałbyś je tutaj.
Bo któż cię wydal na świat? — Twoja
matka. Kto cię wychował, kto cię rozu-
mu nauczył? — Twoja mamusia. Kto ci
dostarczał wszystkiego, czego tylko zażąda-
łeś? — Tylko ja i dlatego nie pozostaw-
isz mnie na łasce losu.
O mój Danielu, ja wiem, że przyjdiesz
— wiem napewno, że przyniesiesz pie-
niądze. Ten lotr Kara Mustafa nie po-
wiesi twojej matki. Dla bogatej Medino-
wej nie wyrosło jeszcze drzewo w Bulga-
riji na szubienicę. Pfu, do diabła, szu-
benica, to dla złoczyńców, dla zbrodniar-
zy, którzy mordowali.
— A czy Bernard nie przychodził pani
na myśl? — zawołała Tacyanna głuchym
glosem.
Zaledwie matka Daniela usłyszała imię
Bernarda, zdrząła i z jękiem na stół o-
padła.
Imię to widocznie przyprawilo ją o
dreszcz okrutny.
— Co ty tam mówisz o Bernardzie? —
zawołała, ledwie dysząc — zostaw umar-
łych w spokoju. Czy to moja wina, że
się ten Bernard powiesił? — Za to niech
odpowiada stary Medina. On był spraw-
cą jego niedoli.
— A listy, któreś pani pisywała do
władcy Bernardowi, zapewniając go o
swojej miłości? Oż pani powiesz na to?
— Cóż, byłam młoda, nie wiedziałam
co robię. Dziś byłabym postąpiła ina-
czej, gdyż Bernard był dobry — on sam
będzie biegał Stwórcę, ażeby mi przeba-
czył.
Od tego czasu zrobiłam wiele dla ko-
ściół.
W soborze warneńskim kazalam usta-
wić cały ołtarz ze srebra; metropolie w
Zofii ofiarowałam ornaty, który mnie ko-
stał 1400 franków. Klasztorowi po-
krotnie dalałam cały srebrny serwis sto-
łowy i odbyłam pielgrzymkę; było to po-
święcenie z mojej strony nielada, ale mu-
siałam się wtedy zniżyć do najuboższego
ludu.
Ha, ha, i jakże mogłoby mi źle być na
ziemi? Mnie Pan Bóg kocha, musi mnie
kochać, bo za wiele robiłam dobrego na
świecie.

...czy to komedia i wracamy do domu, ko-
my Danielo, przedzi, niech się raz skoń-
siedzisz z ust Daniela.
— Gotów jestem wyjechać — wyjechać
— Zapiła mu Danielu, zapłać mu, bo
chciałbym odejść od tej okropnej szu-
blizy.
Danielo spojrzawszy na młodą kobietę i
pomyślał, że to jest jego żona, która w
czymś jest podobna do niego, więc w
skrzyniach z ozdobami.
Danielo spojrzawszy na młodą kobietę i
pomyślał, że to jest jego żona, która w
czymś jest podobna do niego, więc w
skrzyniach z ozdobami.
Danielo spojrzawszy na młodą kobietę i
pomyślał, że to jest jego żona, która w
czymś jest podobna do niego, więc w
skrzyniach z ozdobami.

— strach ją ogarnął.
— To niepodobna! — mówiła do siebie
zafamując dionie tak, że aż palce trzeszcza-
ły w stawach.
— Niepodobna! — przyszłe pieniądze—
On kocha swoją matkę. Ach, Danielu!
Ty kochasz swoją matkę i choćby zażąda-
no od ciebie dziesięć milionów, to dla
niej przywołałbyś je tutaj.
Bo któż cię wydal na świat? — Twoja
matka. Kto cię wychował, kto cię rozu-
mu nauczył? — Twoja mamusia. Kto ci
dostarczał wszystkiego, czego tylko zażąda-
łeś? — Tylko ja i dlatego nie pozostaw-
isz mnie na łasce losu.
O mój Danielu, ja wiem, że przyjdiesz
— wiem napewno, że przyniesiesz pie-
niądze. Ten lotr Kara Mustafa nie po-
wiesi twojej matki. Dla bogatej Medino-
wej nie wyrosło jeszcze drzewo w Bulga-
riji na szubienicę. Pfu, do diabła, szu-
benica, to dla złoczyńców, dla zbrodniar-
zy, którzy mordowali.
— A czy Bernard nie przychodził pani
na myśl? — zawołała Tacyanna głuchym
glosem.
Zaledwie matka Daniela usłyszała imię
Bernarda, zdrząła i z jękiem na stół o-
padła.
Imię to widocznie przyprawilo ją o
dreszcz okrutny.
— Co ty tam mówisz o Bernardzie? —
zawołała, ledwie dysząc — zostaw umar-
łych w spokoju. Czy to moja wina, że
się ten Bernard powiesił? — Za to niech
odpowiada stary Medina. On był spraw-
cą jego niedoli.
— A listy, któreś pani pisywała do
władcy Bernardowi, zapewniając go o
swojej miłości? Oż pani powiesz na to?
— Cóż, byłam młoda, nie wiedziałam
co robię. Dziś byłabym postąpiła ina-
czej, gdyż Bernard był dobry — on sam
będzie biegał Stwórcę, ażeby mi przeba-
czył.
Od tego czasu zrobiłam wiele dla ko-
ściół.
W soborze warneńskim kazalam usta-
wić cały ołtarz ze srebra; metropolie w
Zofii ofiarowałam ornaty, który mnie ko-
stał 1400 franków. Klasztorowi po-
krotnie dalałam cały srebrny serwis sto-
łowy i odbyłam pielgrzymkę; było to po-
święcenie z mojej strony nielada, ale mu-
siałam się wtedy zniżyć do najuboższego
ludu.
Ha, ha, i jakże mogłoby mi źle być na
ziemi? Mnie Pan Bóg kocha, musi mnie
kochać, bo za wiele robiłam dobrego na
świecie.

...czy to komedia i wracamy do domu, ko-
my Danielo, przedzi, niech się raz skoń-
siedzisz z ust Daniela.
— Gotów jestem wyjechać — wyjechać
— Zapiła mu Danielu, zapłać mu, bo
chciałbym odejść od tej okropnej szu-
blizy.
Danielo spojrzawszy na młodą kobietę i
pomyślał, że to jest jego żona, która w
czymś jest podobna do niego, więc w
skrzyniach z ozdobami.
Danielo spojrzawszy na młodą kobietę i
pomyślał, że to jest jego żona, która w
czymś jest podobna do niego, więc w
skrzyniach z ozdobami.
Danielo spojrzawszy na młodą kobietę i
pomyślał, że to jest jego żona, która w
czymś jest podobna do niego, więc w
skrzyniach z ozdobami.

— strach ją ogarnął.
— To niepodobna! — mówiła do siebie
zafamując dionie tak, że aż palce trzeszcza-
ły w stawach.
— Niepodobna! — przyszłe pieniądze—
On kocha swoją matkę. Ach, Danielu!
Ty kochasz swoją matkę i choćby zażąda-
no od ciebie dziesięć milionów, to dla
niej przywołałbyś je tutaj.
Bo któż cię wydal na świat? — Twoja
matka. Kto cię wychował, kto cię rozu-
mu nauczył? — Twoja mamusia. Kto ci
dostarczał wszystkiego, czego tylko zażąda-
łeś? — Tylko ja i dlatego nie pozostaw-
isz mnie na łasce losu.
O mój Danielu, ja wiem, że przyjdiesz
— wiem napewno, że przyniesiesz pie-
niądze. Ten lotr Kara Mustafa nie po-
wiesi twojej matki. Dla bogatej Medino-
wej nie wyrosło jeszcze drzewo w Bulga-
riji na szubienicę. Pfu, do diabła, szu-
benica, to dla złoczyńców, dla zbrodniar-
zy, którzy mordowali.
— A czy Bernard nie przychodził pani
na myśl? — zawołała Tacyanna głuchym
glosem.
Zaledwie matka Daniela usłyszała imię
Bernarda, zdrząła i z jękiem na stół o-
padła.
Imię to widocznie przyprawilo ją o
dreszcz okrutny.
— Co ty tam mówisz o Bernardzie? —
zawołała, ledwie dysząc — zostaw umar-
łych w spokoju. Czy to moja wina, że
się ten Bernard powiesił? — Za to niech
odpowiada stary Medina. On był spraw-
cą jego niedoli.
— A listy, któreś pani pisywała do
władcy Bernardowi, zapewniając go o
swojej miłości? Oż pani powiesz na to?
— Cóż, byłam młoda, nie wiedziałam
co robię. Dziś byłabym postąpiła ina-
czej, gdyż Bernard był dobry — on sam
będzie biegał Stwórcę, ażeby mi przeba-
czył.
Od tego czasu zrobiłam wiele dla ko-
ściół.
W soborze warneńskim kazalam usta-
wić cały ołtarz ze srebra; metropolie w
Zofii ofiarowałam ornaty, który mnie ko-
stał 1400 franków. Klasztorowi po-
krotnie dalałam cały srebrny serwis sto-
łowy i odbyłam pielgrzymkę; było to po-
święcenie z mojej strony nielada, ale mu-
siałam się wtedy zniżyć do najuboższego
ludu.
Ha, ha, i jakże mogłoby mi źle być na
ziemi? Mnie Pan Bóg kocha, musi mnie
kochać, bo za wiele robiłam dobrego na
świecie.

— strach ją ogarnął.
— To niepodobna! — mówiła do siebie
zafamując dionie tak, że aż palce trzeszcza-
ły w stawach.
— Niepodobna! — przyszłe pieniądze—
On kocha swoją matkę. Ach, Danielu!
Ty kochasz swoją matkę i choćby zażąda-
no od ciebie dziesięć milionów, to dla
niej przywołałbyś je tutaj.
Bo któż cię wydal na świat? — Twoja
matka. Kto cię wychował, kto cię rozu-
mu nauczył? — Twoja mamusia. Kto ci
dostarczał wszystkiego, czego tylko zażąda-
łeś? — Tylko ja i dlatego nie pozostaw-
isz mnie na łasce losu.
O mój Danielu, ja wiem, że przyjdiesz
— wiem napewno, że przyniesiesz pie-
niądze. Ten lotr Kara Mustafa nie po-
wiesi twojej matki. Dla bogatej Medino-
wej nie wyrosło jeszcze drzewo w Bulga-
riji na szubienicę. Pfu, do diabła, szu-
benica, to dla złoczyńców, dla zbrodniar-
zy, którzy mordowali.
— A czy Bernard nie przychodził pani
na myśl? — zawołała Tacyanna głuchym
glosem.
Zaledwie matka Daniela usłyszała imię
Bernarda, zdrząła i z jękiem na stół o-
padła.
Imię to widocznie przyprawilo ją o
dreszcz okrutny.
— Co ty tam mówisz o Bernardzie? —
zawołała, ledwie dysząc — zostaw umar-
łych w spokoju. Czy to moja wina, że
się ten Bernard powiesił? — Za to niech
odpowiada stary Medina. On był spraw-
cą jego niedoli.
— A listy, któreś pani pisywała do
władcy Bernardowi, zapewniając go o
swojej miłości? Oż pani powiesz na to?
— Cóż, byłam młoda, nie wiedziałam
co robię. Dziś byłabym postąpiła ina-
czej, gdyż Bernard był dobry — on sam
będzie biegał Stwórcę, ażeby mi przeba-
czył.
Od tego czasu zrobiłam wiele dla ko-
ściół.
W soborze warneńskim kazalam usta-
wić cały ołtarz ze srebra; metropolie w
Zofii ofiarowałam ornaty, który mnie ko-
stał 1400 franków. Klasztorowi po-
krotnie dalałam cały srebrny serwis sto-
łowy i odbyłam pielgrzymkę; było to po-
święcenie z mojej strony nielada, ale mu-
siałam się wtedy zniżyć do najuboższego
ludu.
Ha, ha, i jakże mogłoby mi źle być na
ziemi? Mnie Pan Bóg kocha, musi mnie
kochać, bo za wiele robiłam dobrego na
świecie.

KAWA

ZIEMIE pod uprawę KAWY

E. SAPORSKI & I. SZANKOWSKI

pośredniczą w kupnie ziem pod uprawę kawy w Północnej Paranie w okolicach CAMBARA, uważanych za najodpowiedniejsze do tego celu. LOTY od 5 akrów aż do kompletów wielkich. Ceny od 400\$000 w górę, za gotówkę i na splaty. Służymy wszelkimi informacjami

E. SAPORSKI & I. SZANKOWSKI

CAMBARA Estr. de Ferro Sao Paulo - Parana

KAWA

DR. WŁAYDŚLAW ROGOWSKI

Emigracja polska w Brazylii.

(Ciąg dalszy)

Takie oto środowisko, mocą atawizmu plemiennego, równocześnie zbudowaniem monumentów duchowości w formie kościołów, zakładało szkoły parafialne, zakonne i świeckie, jako nieskoordynowane przez nikogo, wszędzie samorzutne poczynań, którą budzić muszą szczerzy respekt i podziw dla żywotności oraz intuicji najmniej uświadomionych naszych mas ludowych. Istnieje dziś tam około 200 szkół prywatnych polskich, czynnych lub nieczynnych, nielicząc tych, które stały się już brazylijskimi. (W licznych dużych skupieniach brak szkół a w wielu miastach postęp brazylijszczenia, a nawet nienaczenia zrobił znaczne wyłomy).

Zjadły, nieprzebiegający w środkach, spór o wyznaniowość i bezwyznaniowość szkół polskich w Brazylii, trwający w całej pełni jako najpotężniejszy sojusznik nieomancypania się kolonii polskich i utrudniający fachowe działanie zewnątrz, rozwinął się jako wynik braku selekcji w szeregach duchowości. Niezadowolone i oburzone poszczególne towaryzystwy wykorzystali ambitni inteligenci, dając początek zrzeszenia się w dwa obozy: początkowo T-wa Szkoły Ludowej przeciwko szkołom zakonnym i parafialnym, a dziś Związku „Kultura” (antyklerykalny), Związku Zawodowego Nauczycieli Polskich Prywatnych w Brazylii i czasopisma „Swit” z kierunkiem postępowym, uwielbiającym ideologię, czyny i osobę marszałka Józefa Piłsudskiego (przeciwno znacznie licniejszemu i dobrze zorganizowanemu blokowi szkół zakonnych i klerykalnych pod nazwą „Oświata”, liczenie mocnemu Kółku Nauczycieli Chrześcijańskich Szkół Prywatnych w Brazylii, oraz czasopisma „Lud” redagowanemu demagogicznie w duchu faszystowsko narodowo-demokratycznym przez dwóch księży Misjonarzy. Osobisty spór redaktorów tych dwóch czasopism przyjął formy niedopuszczalnej brutalizacji, oczerniania się i pomiatania godności, a nawet denuncjacji, uniemożliwiającej konsolidację środowisk, mimo z obu stron przez rozważnych wyczuwaną potrzebę ustępstw, porozumienia, współdziałania i współżycia

Po za temi grupami stoi szereg t. z. dzikich towarzystw i nauczycieli obu kierunków, czasopismo „Gazeta Polska w Brazylii”, organizacja ks. ks. Salezjan na S. Felicjano w stanie Rio Grande do Sul i „Sarmacja” — Związek młodzieży akademickiej.

„Gazeta Polska w Brazylii” stara się być wyrazem nastroju coraz mocniej ujawnianego przez ogół, stojący po zailkami liderów „Switu” i „Ludu” i propaguje równowagę poglądów oraz akcję realnej pracy, opartej o ogólne współdziałanie i o centralną organizację polaków w Brazylii. Ta myśl realizuje się w Rio Grande do Sul, gdzie po styczniowym sejmiku powstała siedziba w Porto Alegre, centrala polskich towarzystw tego stanu. Ta sama myśl, teoretycznie opracowana i mająca wyposażony w gmach i w bibliotekę „Związek Polski” w Kurytybie, nie może realizować się w akcji jednoczenia i konkretnej pracy, zagłuszana tu multum opisaną wal i. Zwią-

zek ten, bądź co bądź, idzie ręką w rękę z „Gazetą Polską” i, mając za sobą organizację ks. ks. Verbistów t. zw. „Sekcję Sw. Stanisława”, obejmującą wielu zamoznych i wpływowych polaków z Parany, zawarł układ dziesięcioletni z T-wem Kościuski, utrzymując jedno z dwóch istniejących na tamtejszem wychodźstwie kolegów polskich oraz prowadzi biuro informacyjne dla imigrantów, stwarzając ramy do przyszłego społecznego działania, które musi mieć miejsce w wyniku umowy emigracyjnej, zawartej między Polską a Brazylią.

W lokalu też Związku Polskiego ma siedzibę „T-wo Sarmacja”, związek polskich akademików szkół średnich, zawodowych i wyższych w Brazylii. „Sarmacja” zdaje sobie sprawę z wartości pobudek przywódców i z burzących wpływów walk miejscowych i, nie mieszając się do nich, pracuje nad wyrobieniem swoich członków na przyszłą inteligencję osadnictwa, zdolną pokierować jego ewolucją i emancypacją. „Sarmacja” propaguje budowę domu akademickiego, nawiązuje łączność i pragnie organizować życie duchowe i społeczne wśród dorastającej młodzieży naszej na wychodźstwie. „Sarmacja” wiecie o ile się rozwinię — w czem jej trzeba najgorliwiej pomóc stanie się jądrem osadnictwa i jego przewodnikiem.

Walki klerikalów i antyklerykalów stwarzają taką sytuację na wychodźstwie: „Kultura” — „Kultura” oświatową prasy polskiej, która, różniąc i demoralizując, równocześnie obniża autorytet inteligencji polskiej, a także odpycha większą część tam zrodzoną, od zagadnień kulturalnego życia kolonii polskiej, stanowiącego kontrast ujemny z otaczającym rozkwitem państwowego życia brazylijskiego, które, jako jedyny wzór, imponuje i pociąga.

2) Uniemożliwia centralizację ieliczną, mało uświadomioną, rozrzuconego i niezamożnego życia polskiego, i przenosząc całą uwagę na zagadnienia religijne szkoły, i jej stotunku do duchowości, zatracając, przez pomijanie, zagadnienia rolnicze, handlowe, finansowe i państwowo-polityczne naszego osadnictwa.

3) Uniemożliwia podniesienie warunków i poziomu szkół, utrudniając konsolidację i emancypację nauczycielstwa, które jest przygodne, niezawodowe, przemijające, biedne i bez znaczenia. W tym stanie rzeczy osadnictwo nasze w Brazylii nie może być kulturalną ostopia dla już zakontraktowanego wychodźstwa z Polski, w czasie robót kawowych, w stanie São Paulo, i po ich ukończeniu nie zdoła ku wyrobieniu się na wartość realnie przydatną dla polskiej państwowości.

Konsulat polski w Kurytybie nie jest w możności objąć obszaru zbyt wielkiego swej kompetencji, co powoduje poczucie sieroctwa u osadnictwa najoddleglejszego stanu Rio Grande do Sul, liczącego około 80 tysięcy głów, najbardziej narażonego na zaburzenia brazylijskie (osadnictwo to doomaga się założenia filii konsularnej) w stolicy tego stanu, Porto Alegre (od Kurytyby do Porto Alegre w trzy i pół doby podróży koleją lub sześć dni podróży okrętową), choćby dla wykonywania tych czynności, które załatwia dla polaków konsulat francuski.

Kompetencje istniejącego konsulatatu są takie same, jak identycznych placówek w miejscowościach, gdzie polaków niema. Konsulat stoi na granicy swojej urzędowości i nieinteresowania się życiem i ewoluacją kolonii.

sposób prawny stosunek konsulatatu do kolonii polskiej ogranicza się do nielicznych osób, już mających ustalone obywatelstwo polskie, a stanowisko formalistyczne i zimno urzędnicze placówki nie daje kolonii ostoi moralnej.

Do kompetencji konsulatatu nie należą nadto zagadnienia handlowe i formalne, a wysiłków prywatnych ten urząd nie popiera, uprzywilijując, jako agendę pośredniczącą, bank włosko-francuski.

W Warszawie za zakres działania tego konsulatatu. Zamierzenie rządu w skutkiem takiej akcji jest na ziele droższe i może wywołać nawet powstania dyplomatyczne. Przy tej okazji uniemożliwiony został kontakt społeczny instruktoratu z Polską przez Polskie Towarzystwo Emigracyjne, którego wysiłki i wartości nie zostały na tamtych terenie rozwinięte i wyzyskane, a wysiłek materialny kolonii został narażony na dotkliwą stratę, co bynajmniej nie sprzyja utrwalaniu łączności osadnictwa ze starym krajem. (Dokończenie nastąpi).

PIERSI rozwinięte, wzmocnione i upiękane Pastą Rosyjską Dr. G. Kicabala. Jedyny środek, który w przeciągu dwóch miesięcy zapewni rozwój i jędrność piersi, bez szkody dla zdrowia.

Zobaczcie świadectwa i uznania, które się znajdują przy pudełku. Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnym aptekach, drogeriach i perfumeryjach w Brazylii.

Do wiadomości: Cena jednego pudełka 12\$000, pocztą — polecono 15\$000.

Zamówienia skierować należy do J. de Carvalho, głównego agenta w Rio de Janeiro — Caixa postal N. 1742

Doba służby przy dobrym wynagrodzeniu *poszukiwana jest* przy ulicy Carlos de Carvalho 114 narożnik ul. Dezembargador da Motta. — Kurytyba



MYO-SALVARSAN
Do leczenia syfilisu w wszelkich jego objawach i formach drogą intramuskulowej — zupełnie bezbolesnej — iniekcji, tak dla dorosłych jak i dla dzieci, szczególnie w takich wypadkach, w których zawierająca truciznę, iniekcja nie jest na miejscu:

Myo Salvarsan jest wyrobem zakładów anilinowych w Höchst nad Menem i wprowadzony jest do handlu, tak samo jak Neo Salvarsan, dopiero po najdokładniejszym zbadaniu go przez odnośny urząd państwowy.

Do nabycia tylko za receptą lekarza!

„Bayer-Meister Lucius” Rio de Janeiro.

„ORĘDOWNIK”

Pismo lokalno-informacyjne

ADRES: AZARA, MISIONES — REP. ARGENTYNA

Wychodzi dwa razy na miesiąc w objętości 8 stron średniego formatu. Wychodzi obszerna wiadomości z życia kolonistów polskich w Misiones, o rozwoju oświatowym, religijnym, społecznym i gospodarczym. Wiadomości z Polski i ze świata.

Prenumerata roczna wynosi 3 pesy arg., w Brazylii 10\$000. Numery próbne bezpłatnie

Podajcie! Zamówcie sobie to pierwsze i jedyne polskie pismo w Misiones.

SZEWIECTWO „CENTRAL”



poleca w wielkim wyborze — obuwiu —

doskonale i mocn. zrobione dla panów, pań i dzieci po cenach jaknajniższych.

MIGUEL SIMAO ATAB

Kurytyba — Travesa Zacharias N. 1 blisko polskiego składu nasion p. Nikodema.

Jeżeli już nic nie pomogło!

Pomocze „Cudowna Maść” — Springera polecona przez najlepszych lekarzy na ropne rany, liszaje, spękającą skórę, zapalone i stwardniałe piersi karmiących kobiet, ukąszenia jadowitych owadów, rany powstałe z drzasek koleców itd. Leczy zastarzałe rany z ukąszeń żmij lub z podobnych przyczyn powstałych. Znakomity środek na wyrzuty skórne, furunkuly i karbunkuly. Zwłaszcza użyta uszwa zakazanie krwi. Sześciokrotnie leczy zastarzałe rany na nogach jak świadczą liczne świadectwa i sposób użycia załączony do każdej flaszkicy.

„Maść Cudowna” — Springera jest wszędzie do nabycia. W Porto Alegre zawsze na składzie we wszystkich drogeriach, aptekach „Sanitas” i „Indio”.

Zastępcą w Pelotas: Leopold Heidrich — rna General Ozorio 878
Zastępcą w Kurytybie: Drogerja „Minerwa” i filje w Joinville i Ponta Grossa
Za nadesłaniem 40\$000 w liście wartościowym wrz. z dokładnym podaniem adresu przesyła i tuzin puszek „Cudownej Maści” do jakiegokolwiek stacji kolejowej w Brazylii
FABRYKANT

Eduardo Springer — Novo Hamburgo — Rio Gr. do Sul

ZGUBIŁEM PAPIERY
t. j. paszport polski, książeczkę wojskową w dniu 1-1-1928 r. na nazwisko Andrzej Heigelmann pomiędzy ulicą Carlos de Carvalho a ulicą Voluntarios da Patria. Łaskawy znalazca raczy je zwrócić do Polskiego Konsulatatu w Kurytybie za wynagrodzeniem.

Maneż z młockarnią z transmisją tania do sprzedania Kurytyba, ul. Ignassu 129

NOWY PÓLSKI HOTEL-PENSIJONAT
Józefa Kordyka
W PARAGUAY
Avenida Dr. Munhoz da Rocha (przy Alfandezie)
poleca się Szan. swoim rodakom przyjeżdżającym do portu. Daje całkowite pomieszczenie i utrzymanie już za 4\$000 dziennie. Władając kilkoma językami, chętnie ułatwia i pomaga w sprawach związanych z podróżą i t. u.

Chcecie się nauczyć szybko prowadzić księgi handlowe i pisać korespondencje w języku brazylijskim?

Zapiszcie się na kurs praktyczny buchalterów, profesora Raula Gometa przy ul. 13 de Maio Nr. 108

Wykłady dzienne od 7-ej przed południem do 4-tej po południu noce od 6 po południu do 10 w nocy. Jedyny system praktyczny gwarantowany prowadzenia ksiąg handlowych i pisania korespondencji prof. RAULA GOMETA.

Wpisują już otwarcie dla grup, które rozpoczyna naukę dnia 7 stycznia. Ceny dostępne dla wszystkich.

Dom obuwiu
ANTONI MARTES
Largo 19 de Dezembro N. 1. (przy mercado) sprzedaje nowe i używane obuwiu po cenach bardzo niskich. Rozmiary i kolorystykę przysyłacie przekazywać nam.

Na raty.

2 tysiące alkrów.

Sprzedamy ziemię na kolonii "Cerrado das Cruzes" oddalonej o 12 km. od stacji Cachoeirinha z drogi automobilowej do Jaguarihyvy, gdzie jest zbyt na wszelkie produkty. Jedyna okolica na północy Parany wolna od malarji i nadająca się po uprawę pszenicy i żyta. Prosimy pisać po informację na adres taki: Estavam Barański Jaguarihyva Perana.

Dobre ziemię

do sadzenia i z herwą w bardzo dobrem położeniu w mniejszych lub większych kawałkach po niskich cenach likwidacyjnych!

Tytuły własności gwarantowane
Maks Metzler & Cia
Porto União - Sta. Catharina

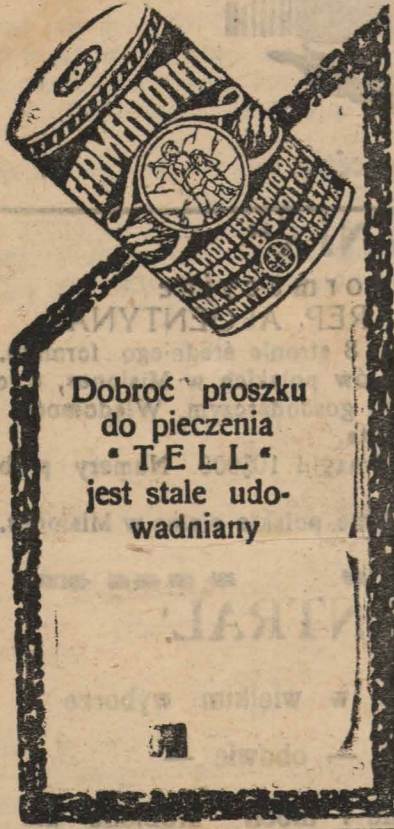
Jacek Dromlewicz

Lekarz-Dentysta.

Łączy sztuczne z podniebieniem i bez w złości i kauczuku. Flombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. Ceny przystępne. ul. Riachuelo n. 8, w Kurytybie

ADWOKACI

Dr. Francisco R. de Azevedo Macedo
JAN GRABSKI
Rua Marechal Floriano Peixoto N. 33
KURYTYBA
Dr. JAMES PORTUGAL MACEDO,
MICHEL MATTAR
Praça Floriano Peixoto Nr. 63
PONTA GROSSA



Dobroć proszku do pieczenia
TELL
jest stale udowodniany

Do sprzedania

48 alkrów ziemi położonej w oddaleniu 11 kilometrów od Lapy. Dom, kapocira, herwala, drzewo budulcowe i kampa - po cenie 800\$000 za 1 alkr.

Jest również do sprzedania 98 alkrów ziemi w municypjum Rio Negro, wraz z domem, lasem i herwalami, stosownej do hodowli i plantacji mandjoki.

Oba tereny są wymierzone i posiadają mapy. Ostatni teren (w Rio Negro) po cenie 360\$000 za 1 alkr.
Informacji potrzebnych udziela p. Fidilio de Paula Xavier w Rio Negro.

PRENUMERATORZY ZYSKUJĄ NAM NOWYCH PRENUMERATORÓW

„Już się zaczyna i sroędzenie”

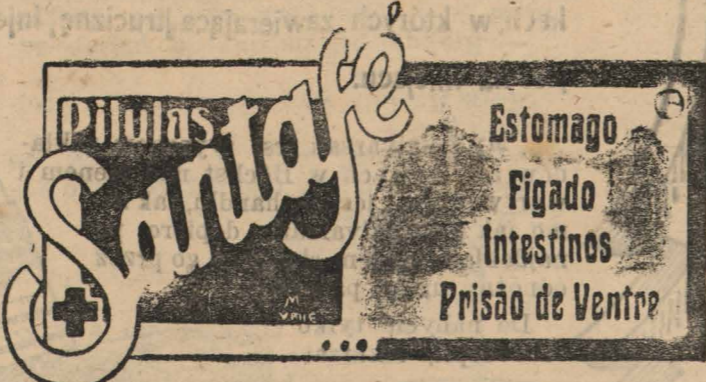
Jest nieprzyzwoicie drażnić się w miejs. scu publicznem. Są śwędzenia z powodu du świra, albo tak zwane „już się zaczyna”, które są nie do zniesienia. Aby uniknąć tego nieprzyzwoitego drażnienia się niemo innej rady, jak wyleczyć śwędzenia. Pomady jednak są wstrętne i z trudnością leczą świerzba i jego zarazki. Jesteśmy poinformowani o istnieniu płynu, zwanego „Mitgal Bayera”, który leczy szybko i radykalnie te dolegliwości i który uważany jest przez prof. Edwarda Rebella jako najlepsze w tym celu lekarstwo.

DR. CARLOS HELLER

Praktykował w Hamburgskich, Wiedeńskich i Paryskich szpitalach. Praktyka ogólna. Leczy specjalnie choroby skórne, w neryczne, pęcherza i włosów, Kłmika dla dzieci. Leczy sztucznymi promieniami Diatermia Konsultorium i rezydencja: Rua 15 de Novembro 5. Przyjmuje od 10, Po 12 i od 3 do 5. W poniedziałki, środy piątki wieczorem od 8 o 9)

Wdzięczność jest wszystkim pożyteczną.

Szan. Pan A. lekarz E. A. Gonçalves, w M. Jacu. Uważam za mój obowiązek podziękować Szan. Panu za dobrodziejstwa jakich doznałem przez użycie Pańskiej, cudownej „Pomady Minancora”. Czynie to jako obowiązek wdzięczności, a zarazem dla pożytku tych tysięcy chorych i potrzebujących, którzy nie znają, jak ja dotychczas nie znalazłem, zbawiających skutków, jakie daje jedno pudełko tej pomady. Moja siostrzenica cierpiała na tak zwany „strup tonsura” na głowie, który mnie kosztował dużo przykrości i pieniędzy, wydanych w ciągu 3-eh lat na rozmaite lekarstwa. Tymczasem dwoma pudełkami Pańskiej „Pomady Minancora” została zupełnie wyleczona. Moją wychowankę chodził, jak Łazarz, pokryty na plecach wrzodami świerzbowymi, że aż litość brata patrzeć na niego. Używał mnóstwo lekarstw bezskutecznie i dopiero po użyciu 3 pudełeczek Pańskiej pomady został zupełnie wyleczony. Za tyle dobrodziejstw wyrażam Sz. Panu moją doznana wdzięczność i proszę G., aby z tego mego listu zrobił użytek, jaki za stosowny uzna. Joaquim Luz de Mello Joinville 21 sierpnia 1914 rua Affonso Penna Nr. 50



Estomago
Fígado
Intestinos
Prisão de Ventre

Jedyni zastępcy:

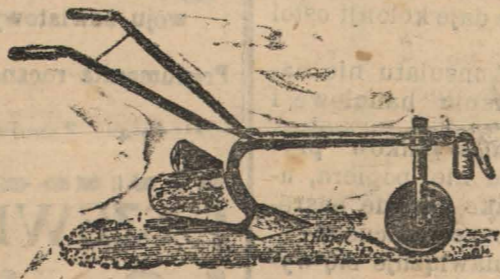
F. DA SILVA NEVES & CIA
Rua
Buenos Ayres 273
RIO DE JANEIRO
Do nabycia w wszystkich aptekach

Gospodarzu!

Jeżeli potrzebujesz JAKIEJKOLWIEK MASZYNY ROLNICZEJ LUB NARZĘDZIA AL-BO CZĘŚĆ SKŁADOWYCH prosimy

Cię odwiedzić nas.

Znajdziesz u nas napewno to czego szukasz.



NASZA „SECCAO AGRICOLA” ZAJMUJE SIĘ WYŁĄCZNIE MASZYNAMI ROLNICZEMI JEST NAJWIĘKSZY TEGO RODZAJU W PARANIE.

Casa Hackradt

CURYTYBA - Rua 15 de Novembro, 96 (esquina Rua Rio Branco)

BÓL W PIERSI REUMATYZM BÓL ZĘBÓW NEURALGJA Cięcie brzuszne UDERZENIA BÓL USZÓW SWIEŻE RANY



BALSAM Santa Helena

Do nabycia we wszystkich aptekach

BRONCHITINA "CHAVES" O VERDADEIRO ESPECIFICO DAS TOSSES

DLA ROLNIKÓW



PREPARATY „BAYERA”

dla ochrony od zarazy zboża i zachowania w świeżości pszenicy i kukurydzy, niszczące pchły, gąsienice i wszelkie owady, przeciw szczurom, myszom i t. p. szkodnikom.

Główni reprezentanci na Brazylię Kalkmann Irmãos & Peters Ltda

Sao Paulo - Caixa postal 1970
Reprezentant na Paranie
Casa Hackradt - Kurytyba
rua 15 de Novembro 96 - Caixa postal 420



ELEGANCKIE, MOCNE I TANIE
OBUWIE
W NAJWIĘKSZYM WYBORZE
OTRZYMA SIĘ TYLKO W
CASA GLOBO

KURYTYBA - ul. Jose Bonifacio 12



COLLYRIO AMARELLO DE CHAVES

DO KOLONJI POLSKIEJ

Stosunki Handlowo Bankowe między Polską a Brazylią. - Przesyłkę pieniędzy uskutecznią się najlepiej przez

Bank Francusko - Włoski

Rua 15 de Novembro - Edg 1 de Março - Curitiba - Parana

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko Bank francusko-Włoski, podejmując się dostarczać kupcom informacji, otwierając kredyty zwykłe za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko Włoski załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem, zakładowo kupna i sprzedania, przechowuje i zarządza w interesie wartościowymi, przyjmując pieniądze w depozyt na warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozrzucone po całym świecie.

A Propagandista - 1959

APTEKA TELL DROGERJA

SIGEL, ETZEL E CIA.
KURYTYBA - ULICA 15 DE NOVEMBRO 98
Pod kierownictwem aptekarza K. Kleemanna.

Fermento TELL Najlepszy środek do robienia ciasta i pieczywa różnego rodzaju. Recenty za darmo	Xaropé „Baby” TELL Pewny i zagwarantowany środek na silny kaszel, przeziębienie, influenżę, grypę, kokałuzę i t. p.	Vermicida TELL Największy wróg wszystkich robaków we wnętrznościach dzieci i dorosłych	Farby TELL Są najlepsze do farbowania ubrań i sukien. Do nabycia we wszystkich kolorach
--	---	--	---

REUMATOLIN

Bardzo dobry środek na reumatyzm, na wzmocnienie nerwów, na ból zębów i wogóle wszystkie bóle w kościach i w mięsnych częściach ciała czyli muskulułów.

RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE SIĘ PRĘDKO SUMIENNIE I TANIO

Lekarstwa i preparaty kraj i zagraniczne
Mówi się po polsku

Cafiaspirina

Jest ostatnim słowem w skuteczności przeciw bółom głowy, zębów i uszów. Gdyby Szan.

Panu lub Szan. Pani chciano narzucić projekt podobny odrzućcie go, przyjmując jedynie prawdziwy oznaczony

Krzyż Bayer



zaznaczoną na każdej pigułce, czy to w tubce, czy kopercie, czy na pastylce

Rozmaitości.

FATALNY FRAK.

Londyński "Daily Express" przytacza z wydanych dopiero obecnie z powodu ich drastyczności pamie...

mowy, frak więc jest tylko fastrygowany. Margrabia klnie, ale nie może świecić nieobecnością, przywdzie...

Jeżeli tratwa zbliża się do łodzi lub dżonek, płynących po rzece, to sternicy ich szybko usuwają...

Jeżeli tratwa zbliża się do łodzi lub dżonek, płynących po rzece, to sternicy ich szybko usuwają...

Jak się zdaje, ów Eitori przybywszy na wyspę Ebeę podczas przymusowego pobytu na niej...

Nie róbcie żadnych doświadczeń

Tylko słuchajcie moich rad "Ideal" jest lekarstwem niezawodnym...

NAPOLEON NA WYSPIE ELBIE.

Historyk austriacki, dr. Grunwald, poszukujący w archiwach wiedeńskich dokumentów...

BARBAZYŃSKI Z WYWOZAJ

U plemion górskich, zamieszkujących terytorium Chin południowych...

Kolonja, "Santa Barbara"

5500 lotów po 10 alkiexów Polozente: Na lewym brzegu rzeki Igassu...

Wrzody, które dochodziły aż do kości

Advertisement for GALENOGAL medicine, featuring illustrations of a man and a woman, and text describing its effectiveness for skin diseases.

CASA FAVORITA

R. Hatschbach Irmão & Cia. Kurytyba - Caixa postal 2 - Central: Rua Riachuelo Nr. 50

Wielka Fabryka obuwia i kufrów oraz garbarnia

Wielki wybór obuwia, różnych towarów dla podróżujących, skór krajowych i zagranicznych...

Dobry interes

Sprzedza się z 5 ciu akrami i trochę ziemi bardzo dobrej pod uprawę...

kwaśne ogórki

po 200 rejsów do nabycia u Ricarda Hey, Kurytyba, ULICA ASSUNGUY, 37

Acosmalte

Advertisement for Acosmalte cookware, featuring illustrations of a teapot and a pot, and text describing its durability and quality.

COSULICH

"Towarzystwo okrętowe w Trjese Karty okrętowe de chamada z Europy do Brazylji"

LEOPOLD RAY NIAK

Przy ulicy Mirchal Floriano Peixoto N 98 (w pobliżu stacji kolejowej)

Cierpił wiele dzień i noc

Domingos Gonçalves Esteves w Porto Alegre oświadcza: Cierpiem reumatyzmem, który pozabawił mnie władzy...

Minancora

Minancora to ma 4 numery jakości, zależnie od wieku. Każdy stóik stanowiąc...

Wzrost w kilka dni i noc

Preparat znakomitego lekarza angielskiego Dr. Fryderyka W. Romano. Od pół wieku stosowany z największym powodzeniem.